Nr. 222. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, środa 8 września 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 6 Mk. Drobne ogłoszenia 20 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Zykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Sojusz litewsko-rosyjski.

Destrukcyjna kampania.

Narodowa demokracya uznała krótkie chwile zwycięskiego pochodu bolszewików na Polskę za najodpowiedniejszy moment do rozpoczęcia kampanii przeciw kierownictwu armii. W chwili kiedy trzeba było, aby w organizacyi wojskowej był jeden mózg i jeden wykonawca, kiedy rozkaz dowódcy musiał być nieodwołalnym wyrokiem, kiedy po opracowaniu planów strategicznych trzeba było, aby żołnierz i oficer frontowy idący w bój, gdzie nie papierowe kule brzęczą koło uszu, wierzył niezachwianie w tych planów zwycięską celowość, by pewny był że jego ofiara krwi nie ma być nieudolnością czy dyletantyzmem zmarnowaną, wtedy nienawiścią do naczelnika państwa i naczelnego wodza dyszące wszechpolskie i z nimi skoligacone czarne, a do niedawna tak nędznie służalcze polskie reakcyjne sfery, rozpętały walkę polityczną, mającą na celu podrywanie właśnie tak koniecznego zaufania, godziły w zwartość armii.

W chwili gdy widmo katastrofy zbliżało się do nas pospiesznymi krokami, gdy wreszcie wszystko, istnienie państwa zależało od jakości planów strategicznych i od zapału i entuzyazmu z jakim te plany zostaną wykonane, wtedy zapoczątkowana przez „fachowego" generała Dow. Muśnickiego wszczęta została gwałtowna kampania na łamach całej prasy endeckiej i reakcyjnej, której celem było odmówienie sztabowi generalnemu i naczelnemu wodzowi wszelkich kwalifikacyi wojskowych i załamanie w przygotowującym się do rozstrzygającego boju żołnierzu zaufania do rozkazów otrzymywanych od „takiego" wodza i „takiego" sztabu.

Wówczas doceniając powagę sytuacyi nie chcieliśmy podejmować polemicznej walki, nie wykazywaliśmy całej potworności, jaką w sobie zawierała ta robota, aby przez polemikę nie wywołać wrażenia, że do tych głosów puszczyków przywiązuje się jakąkolwiek wagę. Liczyliśmy na to, że te przeważnie suchotniczy żywot pędzące pisemka nie dotrą tam, gdzie największe mogłyby czynić spustoszenia. Ale dziś milczeć nie wolno, dziś zbrodnię należy ukarać w całej nagości.

Na szczęście fakta okazały, że plany wielkiej bitwy nad brzegami Wisły były genialne, a na ich opracowanie intrygi wszechpolskie nie miały żadnego wpływu. Zawieść mogło wykonanie, gdyby żołnierz uwierzył, że jego mocodawcy nie zasługują na konieczne w wojnie zaufanie. Na szczęście prasa endecka nie dociera na front, albo nie zdołała tam spełnić zamierzonej destrukcyjnej roli.

Przyszło zwycięstwo, dopisało dowództwo, świetnie zachował się żołnierz, ale na jego tyłach pozostała zaciekłość partyjna.

W generała francuskiego usiłowano wmówić, że to on przywiózł Polsce zwycięstwo, chodziło bowiem o to, aby wynik kampanii wojennej nie popsuł zbrodniczej roboty, aby w oczach społeczeństwa i wojska nie wyrósł wódz jego na twórcę zwycięstwa. Destrukcyjna robota polała się dalej budowanym oddawna i celowo rynsztokiem. Tymczasem odjechał francuski cudotwórca a wojna toczy się dalej i prowadzić ją musi sam polski sztab generalny i jego naczelny wódz.

Gdy się czyta głosy prasy endeckiej, nasuwa się wprost pytanie, czy obca, wroga nam ręka mogłaby wymyśleć bardziej rafinowaną propagandę, mającą wszelkie pozory swojskości, aby Polskę uczynić niezdolną do szczęśliwego ukończenia wojny.

Do jakiego stopnia dochodzi wszechpolskie partyjne zaślepienie, świadczy i to, że kampanię przeciw kierownictwu armii toczy się jeszcze w chwili, gdy wyrasta przed Polską konflikt z Litwą i robotę tę ma się odwagę przenosić na ziemie, które specyalnym względom, kolidującym z pisaną nauką strategii, zawdzięczają uniknięcie nieprzyjacielskiej inwazyi.

Sławiony generał francuski radził opuszczenie całej Galicyi wschodniej i lubelskiego, aby dopiero na linii Sanu i Wisły powstrzymać pochód rosyjski. Rady te podyktowane były niewątpliwie najlepszą wolą i wiedzą wojskową. Tylko dzięki woli polskiego Naczelnego Wodza do tego nie przyszło, dzięki jemu i jego planom ominęła Lwów i Borysław inwazya rosyjska, do tych szczęśliwych zalicza się wiele miast Galicyi wschodniej, dla wielu była ona krótkotrwała. Ale i tu szerzy się opinię o dyletantyźmie sztabu zapewne dlatego, że niestaliśmy się ofiarą „fachowej" strategii. I tu usiłuje się Belweder uczynić znienawidzonym.

Ale krecia, podła robota, ma zawsze krótkie nogi. Społeczeństwo polskie całej wschodniej Małopolski, podobnie jak całej Polski widzi własnymi oczyma, ile zawdzięcza swemu żołnierzowi i jego dowództwu i widzi, że narodowa demokracya w najtrudniejszym i krytycznym momencie odegrała rolę wewnątrz państwa taką, jak wróg zewnętrzny, szturmujący do bram Warszawy. Ale zbrodnia wszechpolska także nie ujdzie bezkarnie

Ataki litewskie odpierane skutecznie przez nasze wojska.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 6. września 1920.

Oddziały nasze w dalszym ciągu odpierają skutecznie ataki wojsk litewskich. Wywiadowcza kompania wojsk litewskich w sile 2 oficerów, 200 szeregowców i 6 karabinów maszynowych która zapuściła się na nasze tyły, została w pełnym składzie wzięta do niewoli.

Na wschód od Hajnówka jedna z dywizyi legionowych zdobyła 5 dział i wzięła 150 jeńców.

Wzdłuż Bugu obustronny ogień artyleryi oraz wzmożona działalność patroli wywiadowczych. Wczorajsza akcya doprowadziła do zdobycia Hrubieszowa, zaciekle bronionego przez nieprzyjaciela. Również w rejonie Tyszowiec wojska nasze wysunęły się nieco naprzód, zajmując szereg miejscowości na przedpolu.

W Małopolsce nieprzyjaciel zasilony świeżemi uzupełnieniami w ciągu 5 bm. szturmował nasze pozycye, dążąc uporczywie do zepchnięcia nas z linii Bugu i Gniłej Lipy. Wywiązały się ostre walki pod Parchaczem, Buskiem, Krasnem, Pniatynem i Knihiniczami. Oddziały nasze przechodząc do ciągłych kontrataków, zadały nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Na południowem skrzydle sytuacya bez zmiany.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Porozumienie Litwinów z sowietami pod wpływem niemieckim.

WARSZAWA. 6. września. (Tel. wł.) Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że rząd polski jest zaskoczony postępowaniem Litwy. Niedawno posłał specyalną misyę do Kowna z pułkownikiem Mackiewiczem dla przygotowania możliwie przyjaznej platformy między wojskami polskiemi i litewskiemi. Rząd polski wydał był zarazem nakaz, aby jeńców litewskich odsyłać do domu. Te przygotowania dawały do pewnego stopnia gwarancyę ułożenia przyjaznych stosunków między obu narodami. Tymczasem rząd litewski te nawiązujące się nici zerwał, zawarł bowiem sojusz z Rosją sowiecką pod patronatem niemieckim.

Są pewne wiadomości, że Niemcy przepuszczają przez swoje terytoryum na Litwę, wojska bolszewickie które mają ponownie być użyte przeciw Polsce

Wiceprezydent ministrów Daszyński konferował z kardynałem Rattim, któremu zwracał uwagę, że papieżowi nie może być obojętny sojusz Litwy z bolszewikami.

Rząd litewski przeniósł się do Wilna.

KOWNO. 5. września. (Wied. B. K.) Oficyalny organ rządu litewskiego podaje do wiadomości, że rząd litewski przeniósł swą siedzibę do Wilna.

Wrzenie w Irlandyi.

LONDYN. 6 września. (Pat.) Havas. Sytuacya w Irlandyi niezmieniona. Sinfeiniści mieli wylądować na wyspie Gola i zająć ją w imieniu Rzpp. irlandzkiej.

Przed wznowieniem rokowań pokoj.

WARSZAWA 6. września (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spr. zagr. komunikuje: Jak wiadomo na propozycyę rządu polskiego przeniesienia pertraktacyi z Mińska do Rygi nastąpiła zgoda Cziczerina, uwarunkowana uzyskaniem od rządu łotewskiego szeregu gwarancyi dla delegacyi rosyjskiej. Gwarancye stanowić mają nietykalność delegacyi rosyjskiej i ukraińskiej i jej personalu pomocniczego oraz prawo nieprzerwanego komunikowania się z ich rządami przy użyciu szyfr i bezpośredniej drogi radiotelegraficznej, oraz przez kurjerów z walizami opieczętowanymi i nienaruszalnie ich tajemnicy. Rząd polski polecił przedstawicielowi swemu w Rydze p. Kamieńskiemu uzyskanie żądanych gwarancyi. Rząd łotewski zgodził się na ich udzielenie i poseł polski zawiadomił z polecenia swego rządu rząd sowietów, że rząd łotewski gwarantuje członkom delegacyi rządu sowieckiego, rosyjskiego i ukraińskiego oraz ekspertom bezpieczeństwo osobiste oraz swobodną komunikacyę z ich rządem z użyciem szyfr drutem i radiotelegraficznie i prawo wysyłania kurjerów z walizami opieczętowanemi niepodlegającemi naruszeniu ich tajemnicy. Dnia 6. b. m. nadeszła depesza od Cziczerina datowana 5. b. m., która brzmi następująco:

W depeszy, którą otrzymaliśmy z Rygi, od pana Kamienieckiego, jest mowa o bezpieczeństwie osobistem delegacyi a nie o bezpieczeństwie jej tołaj i dokumentów, jest mowa o bezpieczeństwie delegatów i ekspertów, a nie personalu pomocniczego. Jest rzeczą nieodzowną wypełnić te luki Trzeba również sprecyzować, że delegacya nasza i jej personal nie będą rozrzucone w pomieszkaniach oddalonych od siebie, lecz będą miały do swej dyspozycyi jeden wielki budynek, lub kilka budynków połączonych ze sobą, lub stanowiących jedną całość. Spodziewam się, że te szczegóły będą mogłyby yć wyjaśnione niezwłocznie.

Komisarz dla spraw zagr. CZICZERIN.

Na tę depeszę wysłano następującą odpowiedź:

Potwierdzając odbiór pańskiej depeszy z 5. bm. i wyrażając ubolewanie, że dodatkowe pańskie warunki mogły spowodować nową zwłokę, poczynionem kroki przez naszego delegata w Ryd-ze by uzyskać nowe gwarancye, których pan żąda. W każdym razie sądzę, że byłoby wskazanem określić datę ponownego podjęcia rokowań możliwie najwcześniej. Rząd polski ma zamiar wysłać swoich delegatów do Rygi mniej więcej w okresie przewidzianym w ostatnim protokole w Mińsku. — Podp. SAPIEHA.

Równocześnie rząd polski polecił telegraficznie reprezentantowi swemu w Rydze poczynić konieczne kroki dla uzyskania żądanych gwarancji.

WARSZAWA, 9. września. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem zdawał sprawę delegat na konferencyę pokojową podsekretarz stanu Wróblewski. Dyskutowano nad sprawą wyjazdu delegacyi do Rygi.

Pod przewodnictwem wiceprez. Daszyńskiego odbyło się posiedzenie komisyi międzyojuszniczej z udziałem członków delegacyi pokojowej. Posłowie Barlicki i St. Grabski przedstawili tezy pokojowe, które mają być w dalszym ciągu omawiane we wtorek na komisyi dla spraw zagranicznych.

Z RADY OBRONY PAŃSTWA W SPRAWIE LITWY.

WARSZAWA 6. września (Pat.). R. O. P. odbyła w sobotę popoł. posiedzenie pod kierownictwem prez. ministrów. Przeprowadzono szczegółową dyskusyę w sprawie zachowania się Litwinów wobec Państwa Polskiego.

Po uchwaleniu szeregu rozporządzeń, zamianowano prezydentem trybunału Obrony Państwa prof. Oswalda Balzera, a jego zastępcą Bronisława Sobolewskiego b. ministra sprawiedliwości. Po przybyciu reszty delegacyi pokoj. z Mińska R. O. P. przeprowadzi dyskusyę w sprawie warunków pokojowych i powaźnie ostateczną decyzyę. Od tego zależy termin wyjazdu delegacyi do Rygi.

WARSZAWA 6. września (Pat.). „Przegląd Wieczorny": Dziś popoł. odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem podsekr. stanu Wróblewski złoży sprawozdanie z Mińska. Równocześnie odbędzie się posiedzenie komisyi międzyministeryalnej, na którem posłowie Barlicki i Grabski przedstawią ogólny tekst propozycyi pokojowych.

Naczelnik państwa w Krakowie.

KRAKÓW. 6 września. (Pat.) Naczelnik państwa przybył dziś do Krakowa w przejeździe do Warszawy. Na dworcu kolej. powitali Naczelnika państwa reprezentanci wojskowości i delegat Kowalikowski. Naczelnik państwa z dworca udał się na inspekcyę garnizonu. Wieczór o godz. 10 Naczelnik państwa odjechał do Warszawy.

Powrót do powiatu zamojskiego.

WARSZAWA 6. września (Pat.). Ministerstwo spr. wewn. komunikuje: Powrót ludności cywilnej do powiatu zamojskiego jest dozwolony bez żadnych ograniczeń.

Rozruchy robotnicze w Włoszech.

RZYM. 6 września. W Medjolanie żandarmi odparli robotników, którzy usiłowali opanować jedną z fabryk. W Wia Regio robotnicy i właściciele doszli już do porozumienia wskutek czego pracę natychmiast podjęto.

TRYJEST. 6 września. (Pat.) 5 bm. Havas. Rozruchy robotnicze rozszerzają się w dalszym ciągu po całych Włoszech.

Polska delegacya pokojowa wróciła z Mińska do Warszawy.

WARSZAWA. 6. wrzesnia. (Pat.) Polska delegacya pokojowa wyjechała z Mińska w piątek 3. bm. Pociąg, który miał wyjechać o 8 rano wypuszczono ze stacyi dopiero o 6 wieczorem. W sobotę o godz. 11:30 dotarli delegaci do stacyi Kosów, poczem udali się w dalszą drogę w automobilach. O godz. 8. wieczorem przybyli do Kubrynia, gdzie przenocowali. Odjazd z Kubrynia nastąpił w niedzielę rano o 5. min. 30. W Żabince musieli delegaci ci czekać, do godz. 11-tej. na załatwienie formalności związanych z przekroczeniem linii frontu. Linię bojową przekroczyli delegaci o 12.45. Po stronie polskiej zjawili się na ich powitanie generał Milewski ze sztabem. Drogą na Janów dojechali automobilami pod wieczór do Białej a potem do Siedlec. Z powodu braku benzyny i defektu niektórych motorów tylko 2 automobile zdążyły jeszcze w noc dojechać do Warszawy. Inne automobile pozostały w Siedlcach skąd dziś wyjadą do Warszawy. Podsekr. stanu Wróblewski do Warszawy już powrócił.

Wyznaczenie granic Gdańska.

GDAŃSK, 6 września (Pat.). Dzienniki tutejsze ogłaszają: wczoraj przedpoł. komisya zagraniczna pod przewodnictwem gen. Duponta wyznaczyła granicę wolnego miasta Gdańska od morza Bałtyckiego pod Sobotami aż do Łąk.

W myśl tego Gdańsk otrzymał większą część lasu sobotskiego z terenem wodonośnym dla wodociągów na południe od Bernardowicz. Dalej otrzymuje Gdańsk większą część lasu oliwskiego z leśniczówką, Grenzlau, Freudenthal i terenem wodonośnym. Göldkrug. Kiełpinek, Mały Kiełpin, Wysoki Kiełpin, Otomin, Kalbude, Podfdlin do linii Radauny z urządzeniem kolejowem i przemysłowem aż do wysokości Sulwina, Czapielska, Marszał. Obersommerkahl, Majdany, Nowa Wieś, Tiefenthal, Neupolenzen.

Natomiast Polska otrzymuje: Kolebki, Mały Kach, Wielki Kach, Ochronę okręgu leśnego Taube Wasser ze skrawkiem lasu od leśnictwa sopotskiego i [illegible]skiego, Oestenburg, Wi[illegible], Schäferei, Lu[illegible], Matern [illegible]koszki, znaczną część Wysokiego Kiełpina. Część miejscowości Sulmin, miejscowość Fitlin, Lapin, Lichtenfeld. Krissau, Borcz, Kamelen i Neupelenzen.

Termin obsadzania naszych granic przez Polskę i Gdańsk nie jest dotychczas znany. Decyzya komisyi wymaga potwierdzenia ze strony Paryża i aż do jego nadejścia zostają w mocy dotychczasowe granice. Lasy oliwskie i sopotskie przyznane Gdańskowi obejmują 10 klm. kwadratowych.

Tower wyjeżdża do Paryża.

GDAŃSK, 6 września (Pat.). Sir Reginald Tower wyjeżdża jutro rano do Paryża. Oświadczył on, że z Paryża nie zawiadomiono jeszcze ani Warszawy ani Gdańska oficyalnie o wysłaniu delegacyi. Zdaniem Towera, odjazd delegacyi nastąpi dopiero za 14 dni. Na czele delegacyi gdańskiej ma stanąć jak donoszą pisma, nadburmistrz Gdańska Dr. Sahm.

Z prądów wśród bolszewizmu niemieckiego.

Rozłam w ruchu robotniczym całego świata ma źródło w sprzeczności dwóch zasad: demokratycznej i dyktatorskiej. Ale tak jak tworzenie się ciał partyjnych uwarunkowane jest najrozmaitszymi przypadkami, tak też rozłam w Niemczech nie jest wypływem przyczyn duchowych. Z dwóch nie dających się ze sobą pogodzić zasad w osobliwy sposób powstały tam trzy partye odrębne: socyalna - demokracya, partya niezawisłych i komuniści.

Podczas gdy socyalna demokracya uciełeśnia myśl demokratyczną, a komunistyczna dyktatorską, to niezawiśli zajmowali stanowisko pośrednie. Przytem połega ona w r. 1918 jeszcze wahając się w orjentacyi demokratycznej, w następnych latach skłania się bardziej ku komunizmowi, nie przystając wszy jednak do niego całkowicie.

Tymczasem demokracya i dyktatura nie dadzą się absolutnie pogodzić. Niezawiśli sądzili, że jeszcze jakiś czas będą mogli lawirować między tymi obu kierunkami, nie starając się znaleść teoretycznego uzasadnienia dla swojego stanowiska. tymczasem postawione przez Moskwę warunki przyjęcia do III. międzynarodówki zmuszają partyę niezawisłych do powzięcia decyzyi.

W Moskwie dyktatura rozwinęła się do ostatnich konsekwencyi. Już nie osłania się jej żadnymi demokratycznymi argumentami, jako n. p. tem, że dyktatura proletaryatu jest dyktaturą większości ludności, lecz proklamuje się dyktaturę kierownictwa partyi wyposażonego w nieograniczoną władzę, któremu [illegible] bez oporu, dyktaturą nad proletaryatem, którą garstka ludzi wykonuje.

Jest to twarda i ciężka alternatywa dla niezawisłych, którzy się skarżą się, że międzynarodówka uniemożliwia połączenie się wszystkich partyi rewolucyjnych; że nie chce międzynarodówki wszystkich rewolucyonistów, lecz międzynarodówki komunistów.

Z punktu widzenia demokratycznego skarga ta jest usprawiedliwiona, ale nie z punktu widzenia dyktatorskiego.

Wobec twardych warunków powstał rozłam w obrębie partyi niezawisłych, z których jedni uważają „punkty" moskiewskiej internacyonalki za nie do przyjęcia, inni zaś jak Däumig chcą je „przełknąć", by znaleść się w miłej ej towarzystwie choćby do bylo za cenę wyrzucenia jednostek, które odważają się na krytykę bolszewizmu, jak Kautskiego i t. d.

„Vorwärts" zauważa, że stanowisko Däumiga jest konsekwentniejsze, bo wie, czego chce; podczas gdy niezawiśli chwieją się między dyktaturą i demokracyą, nie mogąc się zdecydować.

Ale istnieje przecież stanowisko pośrednie między oportunizmem większościowców a komunizmem, to jest radykalne stanowisko socyalistów, którzy nie idą ręka w rękę z Ludendorffami i Hindenburgami, którzy żądają dla kraju rozwoju w duchu prawdziwego zdemokratyzowania i socyalizacyi, a nie boją się rewolucyi, gdyby ona miała utorować drogę do celu.

Przeciw napadowi Litwy.

WARSZAWA. (Pat.) 6. września. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Rząd polski został nieoczekiwanie postawiony przed faktem niczem nieusprawiedliwionego rozpoczęcia przez wojska litewskie działań wojennych przeciw wojskom polskim, obejmującym z powrotem w posiadanie terytorya południowej Suwalszczyzny, przyznanej Polsce aktem Rady najwyższej z 8. grudnia 1919.

Wypadki dni ostatnich czynią tem gorsze wrażenie, że rząd polski w całym przebiegu swoich stosunków do rządu litewskiego, starał się uniknąć jakiegokolwiek konfliktu, dając wielokrotnie i niezmiennie wyraz swemu gorącemu pragnieniu nawiązania łączności i braterskiego współżycia i współpracy z tak bliskim nam narodem litewskim.

Pragnąc uczynić ze swej strony wszystko, aby wstrzymać zatarg zbrojny, Rząd polski zwrócił się 4 b. m. do ligi narodów z następującą depeszą:

Z chwilą odwrotu wojsk polskich rząd litewski zawarł układ z rządem sowietów, w myśl którego rząd litewski upoważnił czerwoną armię do skorzystania z terytoryów, uznanych przez wyż wymieniony rząd jako litewskie, dla przemarszu przez nie wojsk jak również dla stworzenia dla nich bazy.

Fakt ten sam przez się był wyraźnem naruszeniem zasad neutralności w wojnie między Polską a sowietami. Kiedy w czasie odwrotu wojska polskie widziały się zmuszone do ewakuacyi terytoryów etnograficznie polskich, powiaty augustowski i sejneński, które były ostatecznie przyznane Polsce decyzyą Rady najwyższej z 8. grudnia 1919 r., wojska litewskie ewakuowały i w czasie okupacyi popełniły wiele nadużyć w stosunku do ludności polskiej na skutek jej patryotycznych uczuć względem Rzeczypospolitej. Gdy z kolei armia polska po odparciu armii bolszewickiej wkroczyła na terytoryum powiatów augustowskiego i suwalskiego, rząd litewski zwrócił się do rządu polskiego, komunikując mu, iż nie uznaje opanowania ustalonych granic, oraz z żądaniem, aby wojska polskie cofnęły się na linię Augustów - Stabin. Rząd polski odpowiedział notą, w której prosił przyjaźnie, by wojska litewskie cofnęły się poza linię uznaną jako polska oraz zaproponował bezpośrednie pertraktacye celem załatwienia kwestyi spornych. W czasie posuwania się na ziemiach etnograficznych polskich wojska polskie starały się uniknąć wszelkiego przelewu krwi oddziałów litews[k]ich, które natychmiast wypuszcz[ono] [...] broń pomimo ich nielegalnego przebywania na terytoryum polskiem. Przez to pojednawcze stanowisko rząd polski miał nadzieję dojścia do przyjaznego rozwiązania polsko - litewskiego nieporozumienia.

W tym stanie rzeczy w nocy z 1. na 2. b. m. stacyonujący w Sejnach oddział kawaleryi został zaatakowany przez Litwinów. Na skutek tego wycofał się on tracąc 4 ludzi.

Następnie armia litewska zaatakowała Suwałki i posunęła się na Augustów, bez poprzedniego wypowiedzenia wojny.

Zostało stwierdzone, że wojska bolszewickie współdziałały w tym ruchu z wojskami litewskimi.

Pozatem rząd polski posiada ścisłe dane o koncentracyi dokonującej się na terytoryum litewskiem poza linią litewskiego następywania.

W ten sposób rząd polski znalazł się w obec faktu bezpośredniego ataku ze strony Litwy. Nie ulega wątpliwości, że rząd litewski połączył się z czerwoną armią i dał się narzędziem w ręku rządu sowietów.

Biorąc pod uwagę węzły, które od kilku wieków łączyły braterskim związkiem narody polski i litewski rząd polski z największą przykrością widziałby się zmuszony uciec się do użycia środków zbrojnych dla uwolnienia swego terytoryum.

Pragnąc pokoju z wszystkimi swoimi sąsiadami a przedewszystkiem z narodem litewskim, rząd polski prosi ligę narodów, aby zechciała użyć swego wpływu celem powstrzymania nowego rozlewu krwi. Rząd polski przedsięwziął kroki, aby uniknąć o ile możności kontaktu z wojskami litewskimi i będzie unikał zetknięcia się oddziałów, dopóki sytuacya strategiczna na to pozwoli, ale widziałby się zmuszonym uznać się w stanie wojennym z Litwą, jeżeli w przeciągu kilku dni wojska litewskie nie opuszczą całkowicie terytoryum polskiego i nie zaprzestaną współdziałania z armią bolszewicką. Ponadto ze względu na niebezpieczeństwo bolszewickie i ochronę polskich granic, jakim grozi koncentracya wojsk bolszewickich, rząd polski będzie się uważał za zupełnie uprawniony do przeprowadzenia operacyi wojennych na terytoryum, gdzieby się znajdowały rozbrojone wojska bolszewickie.

Przedkładając tę notę lidze narodów, mam zaszczyt prosić o użycie wszelkich środków, którymi ona rozporządza, celem powstrzymania rządu litewskiego w jego zagadkowem przedsięwzięciu oraz celem oszczędzenia narodowi polskiemu przykrości walki z bratnim narodem. Podpisany: Sapieha.

Włochy przed wybuchem rewolucyi bolszewickiej.

BERLIN. 5 września. Z Medyolanu telegrafują: Robotnicy metalowi w Neapolu obsadzili przeważną ilość fabryk. W Genui wybuchł strejk generalny. Robotnicy obsadzili także arsenał w Wenecyi i dalsze fabryki w Bolonii i Terni. Rząd zachowuje się biernie, gdyż chce uniknąć krwawego konfliktu.

„Corriere d'Italia" pisze, że Włochy znajdują się w przededniu rewolucyi bolszewickiej. Rząd nie zdaje sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa. Agitacya uprawiana przy pomocy rosyjskich agentów wywołała ruch proletaryacki i doprowadziła do tego, że w bardzo wielu okręgach przemysłowych robotnicy opanowali przedsiębiorstwa i wykonują nieograniczoną władzę, w czem nie może im przeszkodzić ani policya ani wojsko.

LUGANO. 5 września. Obsadzanie północnowłoskich fabryk przez robotników odbywa się w dalszym ciągu bez przeszkody. Minister pracy zapewnił robotników o swej neutralności.

W Genui owładnęli robotnicy warsztatami okrętowymi, które zatrudniają 30.000 robotników. Obsadzono także znane warsztaty „Fiot", gdzie pracuje 20.000 ludzi. Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe w Brescii i Wenecyi są w rękach robotników. W Tryeście na dzień dzisiejszy zapowiedziano strejk generalny.

Austryaccy winowajcy.

WIEDEŃ. 5. września. Pomiędzy osobami, których wydania domaga się koalicya od Austryi, znajduje się były generał Niegovan, obecny węgierski zarządca państwa Hosthy, gen. pułkownik Boroevic (który już umarł), generałowie Henriquez, Potiorek, Lütgendorf, były gubernator Serbii, Rhemen i jego siostrzenica Mizzi Spetzler.

W Anglii wzbiera fala strejkowa.

LONDYN. 5. września. (Wied. B. K.) Reuter. Ruch strejkowy rozszerza się. Oprócz strejku zecerów na prowincyi i grożącego strejku górników zapowiedzieli robotnicy w fabrykach papieru, że 13. września zaprzestają pracę. Funkcyonaryusze kolei, wiodących z Londynu na północny zachód mają dzisiaj zastanowić pracę. Strejk na kolejach szkockich zapowiedziany jest na poniedziałek.

LONDYN. 5. września. (Wied. BK.) Krajowa konferencya brytyjskiego zjednoczenia górników postanowiła ustalić termin ogólnego strejku na 25. bm.

ARTUR ĆWIKOWSKI 84

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Pan mówi bardzo odważnie.

— Jestem odważny, bo nie mam nic w zysku, cobym mógł stracić.

— Nawet mojej przyjaźni?

— Przyjaźń? Uważa mnie pani za tak naiwnego, że mógłbym się nią zadowolić? Mieć do stracenia przyjaźń młodej kobiety, to jest coś, co właściwie nie istnieje, to niewiele, bardzo niewiele. Można się z tym bez zgryzoty pogodzić.

— Więc?

— Teraz pani zapytała odważnie. Mogę odpowiedzieć dewizą wielkich ludzi: Wszystko lub nic.

A Renia, czując, że serce jej nagle się zalękło, roześmiała się z udaną swobodą.

— Przecież to żart... jeden z tematów do rozmowy. Nazywa się to podobno flirtem... czy nie tak? Mam pragnienie... napiłabym się wody sodowej.

Wstąpili do kiosku, a potym nie zastanawiając się nad wyborem drogi, poszli szeroką aleją plant, wykręcającą się koło teatru w kierunku ulicy Kopernika. Dybowicz stał się małomowny, jakby stracił albo udawał, że stracił humor.

— Nie wiedziałam, że pan czasami może być tak niezajmujący jak teraz.

— Uważa mnie pani za zwykłą zabawkę do flirtu. Chciałem się obrazić ale dalibóg.. nie mogę. Za rzadkie i za piękne są te chwile, które mogę spędzić z panią, abym pozwolił je sobie rozmyślnie popsuć. Nie dam się już wyprowadzić z równowagi. Przystaję na to, że jestem dla pani przygodnym przechodniem, o którym się nazajutrz zapomina, bo dobre i tyle, skoro nie może być inaczej.

— Ależ to wszystko przesada, co pan mówi. Wiem... to umyślnie dlatego, abym zaprzeczyła... a ponieważ jestem szczera, więc zaprzeczę. Nie trzeba udawać zbyt skromnego, nazywając się przygodnym przechodniem.

Poszukał jej ręki, trzymającej złożoną już parasolkę. Łagodnym ruchem objął jej dłoń, a ona jakby pod wpływem tej kradzionej, delikatnej pieszczoty, obróciła ku niemu twarz w łunie uśmiechu, mówiąc:

— Pamięta pan nasz powrót od pana Olchańskiego? naszą jazdę na platformie pociągu?

Jakżeby nie pamiętał! Wtedy przecie ogarnął go niezwykły urok tej kobiety, gdy rozmarzona pędem, nocą wśród pól i gwiazdami, robiła wrażenie napół cielesnej istoty. I wtedy po raz pierwszy przeniknęło go ostre pożądanie zmysłowe, którego podnietą była emanacja jej subtelnej, jakby idealnej jaźni. Wyobrażał sobie z dreszczem świętokradzki ruch ręki, którymby brutalnie znieważył i pogwałcił niewinną czystość tego ciała i sprawił, że błękitne myśli gwiazdami i kwiatami płynące, rozprószyłyby się od prądu wrzącej namiętności.

Teraz na wspomnienie tego pragnienia uczuł przypływ radosnej mocy. Oczyma nagle zbudzonej żądzy objął smukłą, proszącą się o przytulenie postać kobiecą, podczas gdy usta spokojnie szeptały z całym rozmysłem ułożone słowa:

— To była godzina, która nie wraca. Pragnąłem wtedy, abyśmy tak jechali bez końca. Nigdy przedtym ani potym nie widziałem pan tak szczerą, tak serdeczną; nigdy nie czułem tak blizką.

To prawda. Coś się z nią wtedy stało, że chciała przygarnąć się do niego i płakać w jego ramionach. Było jej smutno i słodko... nieskończona roztocz nieba, ciemność nad polami zlały się w jej duszy w jeden żywioł. Zdawało się jej, że zrozumiałaby wówczas pachnące wiecznością słowa aniołów. Wiatr rozwiewał jej kosmyki włosów, uderzał w twarz, rozdymał piersi, że czuła w sobie całą tajemniczą, mistyczną pogodę uśpionej nocy, którą niósł na swej fali:

Ten wiatr, ten wiatr... ten rytmiczny łoskot kół po szynach... to życie we dwoje, rwące się przez otchłań ciemności.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów 7 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek 7 września „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach.

Sroda 8 września o godz. 3·30 popołudniu „Książę Kazimier", operetka w 3 aktach

Sroda 8 września o godz. 7 wieczór „Pomysł panny Franciszki", komedya w 4 aktach.

Czwartek 9 września o godz. 7 wieczów „Księżnicka Czardasza", operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

—•••—

„CHOCHLIK" W COLOSSEUM: Niebywały bogaty program. Występy Sachsów, Dobrzańskiego, Zamorskiej, Borkowskiej i w. i. oraz dwie farsy. Początek o 7·30 wiecz. Bilety u Gabriela, ul. Legionów 3.

—•••—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•••—

CZOŁOWKA ARTYSTYCZNA Z WARSZAWY. W przejeździe na front zatrzymali się onegdaj we Lwowie, zgrupowani w „Czołówce artystycznej" co najprzedniejsi artyści teatrów: Rozmaitości, Polskiego, Reduty; Wielkiego; "Czarnego Kota" i Wileńskiego, dając dla żołnierza w koszarach Bema przebajeczny program.

Z inicyatywy Referatu Propagandy II. Wydziału Sztabu D. O. G. urządzają artyści w środę dnia 8. bm. jedno przedstawienie dla szerszej publiczności w sali Sokoła. W skład „Czołówki" wchodzą: Mariusz Maszyński teatr Rozm., Stefan Jaracz T. Polski, Gustaw Buszyński T. Polski, Stanisław Daczyński T. Reduta, Zofia Modrzewska T. Polski, Józef Zejdowski T. Praski, Mieczysław Myszkowski T. Rozm., Jan Bielicz "Czarny Kot". Kazimierz Worch „Czarny Kot; Płucińska T. Wileński, J. Bańkowski baletmistrz „Czarny Kot"; Bryliński T. Polski; i inni; oraz delegaci Związku Plastyków, artyści malarze Kotarbiński, Zaruba, Wąsowicz.

ZARZĄDZENIE. Na żądanie władz wojskowych Dyrekcya policyi we Lwowie zamyka z dniem dzisiejszym dla ruchu wozów ciężarowych dolną część ulicy Kopernika, a mianowicie od placu Maryackiego do ulicy Ossolińskich.

Nie stosujących się do powyższego zarządzenia pociągnie dyrekcya policyi do surowej odpowiedzialności na podstawie par. 6. rozp. z 20. kwietnia 1854 Dz. p. p. nr. 96.

POCIĄGI DO STRYJA. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza. Z dniem dzisiejszym t. j. 6. września 1920 wznawia się na szlaku Lwów-Ławoczne pociąg osobowy nr. 1715 (odjazd ze Lwowa 18.30) a od jutra 7. września 1920 pociąg osobowy nr. 1712 (przyjazd do Lwowa 7.35).

Między Lwowem a Stryjem wprowadza się ponadto od dnia 7. września 1920 ruch pociągów osobowych nr. 1711 (odjazd ze Lwowa 7.45) i nr. 1714 (przyjazd do Lwowa 17.35).

Z dniem 8. września wstrzymuje się na szlaku Lwów-Sambor ruch pociągów osobowych nr. 2111 (odjazd ze Lwowa 9.05) i z powrotem nr. 2116 (przyjazd do Lwowa 20.—).

DYREKCYA POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE OGŁASZA: Reskryptem z 31|8 b. r. L. 8348|1604|VIII zezwoliło ministerstwo poczt i telegrafów na wznowienie prywatnego ruchu telefonicznego na obszarze państwa na zachód od Linii Lubawa — Brodnica — Lipno — Płock — Wyszogród — Warszawa wraz z przedmieściem, Praga — Dęblin — Puławy — Lublin — Biłgoraj — Rawa ruska — Lwów — Stryj — Ławoczne z tem, że wymienione miejscowości nie są wyłączone z prywatnego ruchu telefonicznego i telegraficznego.

PAŃSTWOWY KOMITET POMOCY DZIECIOM ewakuował w swoim czasie do Krakowa pewną ilość papierosów angielskich „Gold Flake" w wyborowym gatunku bez ustników w cenie Mp. 1.50 f. za sztukę.

Obecnie papierosy te mają być z powrotem do Warszawy przewiezione. Aby uprzystępnić nabycie papierosów Stowarzyszeniom spożywczym, Związkom oraz instytucyom społecznym w Małopolsce. Biuro Inspektoratu Lwowskiego (Wydział Dochodów Niestałych) chwilowo w Krakowie, ul. Gertrudy Nr. 27 Hotel „City" przyjmować będzie do dnia 15 września codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach urzędowych od 9 do 11-tej rano pisemne zgłoszenia zapotrzebowania na papierosy.

Od 15 do 20 września odbywać się będzie sprzedaż papierosów za gotówkę na zasadzie złożonych zapotrzebowań. Przydzielać można będzie zależnie od ilości członków od 50 do 200 papierosów osobę.

Przytem nadmienia się, że papierosy przeznaczone są tylko dla członkow zrzeszonych, a w żadnym razie dana instytucya nie ma prawa sprzedaży osobom postronnym.

POŻYCZKA POLSKA w AMERYCE. Dotychczas rodacy nasi w Ameryce subskrybowali 20 milionów dolarów, z czego 12 i pół milionów oddano do dyspozycyi rządowi polskiemu. Dotychczasowa pożyczka była procentowana na 6 proc., obecnie rząd nasz zamyśla podwyższyć 7 proc. Termin subskrybowania przedłużono do 1. października b. r.

ZA DEZERCYĘ. Dnia 31. sierpnia 1920 odbyły się przed Sądem polowym doraźnym dla rejonu Rawa Ruska w Jarosławiu trzy rozprawy o dezercyę.

Jako oskarżeni stanęli: szereg Błażej Podkowski, 19. pp. pod zarzutem, iż zamiast udać się wedle rozkazu do swego pułku ukrywał się aż do swego aresztowania przez Żandarmeryę. Sąd doraźny skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten został dnia 1. września br. o godz. 8.15 rano w Jarosławiu wykonany.

Szereg Franciszek Głogowski 45. pp. zasądzony został również za dezercyę z powodu nie ukończonego 20. roku życia w miejsce kary śmierci, na karę więzienia przez przeciąg pięciu lat. Kapral Józef Gaszczyszyn 4 pp. konnych strzelców również za dezercyę został zasądzony na trzy lata więzienia oraz degradacyę do szeregowca

LISTY AMERYKAŃSKIE. Dochodzą nas ustawiczne skargi na wyjmowanie pieniędzy z listów amerykańskich, co stało się już dziś niemal powszechną klęską. Należy przestrzec polską ludność w Ameryce, aby w listach zwyczajnych ani poleconych nie przesyłała pieniędzy, tylko listem pieniężnym, lub przez banki, jeżeli nie chce napychać złodziejskich kieszeni.

Zwracamy się też do zarządu poczty, aby specyalną opieką otoczył te listy.

SKANDALICZNY CHLEB dostarczył wczoraj piekarz do sklepu rejonowego przy ul. Sykstuskiej 8. Jakaś obrzydliwa, śmierdząca masa, oto pokarm karikowy.

Jeżeli Magistrat nie zabierze się energicznie do uporządkowania tych stosunków, to niech się nie dziwi jeżeli ludność energicznej zareaguje na tę skandaliczną gospodarkę aprowizacyjną.

DALSZE OFIARY WOJNY. Do szpitala na leczenie przywieziono ranionych nieprzyjacielskiemi pociskami: Zofię Rechową lat 22 z Firlejowa pow. Złoczów, ranną odłamkami szrapnela w ręce i nogi; Maryę Szyntowiczównę lat 17 z Laszek Królewkich pow. Przemyślany ranną kulą karabinową w udo; Annę Annę lat 45 i Katarzynę Paluchów lat 12, ranione w domu odłamkami granatu w nogę, Paranię Mikuliszynównę lat 14, z Alfredówki pow. Przemyślany ranną odłamkami szrapnela w prawy bok.

We wsi Wyżniany pow. Przemyślany, na pastwisku eksplodował granat, przyczem poranił pasących bydło: Pawła Dorosza lat 10 w nogę, Mikołaja Dzibę lat 7 w nogę, Romana Kutnę lat 8 w rękę i nogę, Iwana Łabę lat 7 w brzuch i nogę, pozatem lżej kilkoro dzieci

EKSPLOZYA GRANATU. Ignacy Koziemski liczący lat 29, stolarz, we wsi Zuchorzyce pow. Lwów, zbierał nie eksplodowane granaty. Jeden z nich eksplodował mu w ręku lecz na szczęście Koziemski upadł na ziemię i odniósł dzięki temu tylko silne obrażenia na prawej ręce. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

DZIELNI STUDENCI. Onegdaj nocą bandyci napadli na jeden z bastyonów krakowskiej twierdzy strzeżony przez patrol krak. ochotników złożony z uczniów gimnazyalnych. Bandyci chcieli [illegible] troi wystrzałem z karabinu zranił i [illegible] jednego z napastników, wobec tego inni zbiegli.

HARCE SAMOCHODOWE. W ulicy Kopernika naprzeciw pasażu Mikolasza samochód wojskowy l. 348 najechał na p. Markusa Katza, który przy upadku zranił się w głowę.

U wylotu ul. Bema a Gródeckiej, samochód l. 6052 najechał na piastunkę i dwoje dzieci, które odniosły kontuzye.

NIEPOWOŁANI SPÓLNICY. Franciszka Hekowskiego i Antoniego Tymczyszyna, zajętych w składzie nafty p. Kalicińskiego i Kalismana przy ul. Rutowskiego l. 22, ujęto w chwili gdy podrobionym kluczem dobrali się do tego magazynu i usiłowali skraść beczkę z naftą, wartości 2.500 marek. Na policyi zeznał p. Kalisman, że skradziono mu 4 żelazne beczki z naftą i 10 drewnianych próżnych, wartości 30.000 marek. Tymczyszyn przyznał się do kradzieży dwu beczek, z których jedną sprzedał za 800 marek Mikołajowi Kocurowi, właścicielowi sklepu przy ul Franciszkańskiej. Kupca kradzionej nafty i obu złodziei aresztowano.

ZŁODZIESKI FACH POPŁACA. W stajni przy ul. Zielonej l. 36. ordynans por. Chudziekiewicza umieścił parę koni, za które zapłacił por. Ch. 40.000 marek. Wczoraj w nieobecności ordynansa, zjawił się nieznany mężczyzna ubrany w mundur wojskowy i zażądał od córki dozorcy domu wydanie tych koni, rzekomo z polecenia por. Chudziekiewicza. Wyprowadziwszy oba konie, ulotnił się w nieznanym kierunku i dopiero później okazało się, że był to złodziej, któremu na razie interes się „udał".

—•••—

ZGUBIONO Listę płatniczą Związku Strzeleckiego Straży kolej i wolny bilet jazdy Lwów-Kraków na nazwisko Albina Ottenbreita st. majstra, w drodze z Dyrekcyi kolej. ul. Zygmuntowską do tramwaju K. D. Uprasza się łaskawego znalazcę zwrócić pod adresem: Straż kolej bezp. Lwów, Dojazdowa ła 2 (droga do głównego dworca) obok szkoły kolej.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Komunikaty.

UZUPEŁNIAJĄCE WALNE ZGROMADZENIE Stow. „Skała" odbędzie się w niedzielę dnia 19. września 1920 o godzinie 11. rano

—•••—

Do Towarzyszy partyjnych!

Wzywamy wszystkich Towarzyszy, którzy zgłosili się do pełnienia obowiązków w szeregach „Związku Strzeleckiego", aby w organizacyi tej nie tylko wytrwali, ale należy ją jeszcze wzmocnić. Do żadnych innych organizacyi, zwyczajnie wrogich klasie pracującej wstępować nie należy. Na prowincyi zwracać się po informacye do komendy związku we Lwowie lub do prezydyum lwowskiej Rady Robotniczej.

—•••—

Curiosa bolszewickie.

Istnieje we Wiedniu komunistyczna agencya telegraficzna, która nieprawdopodobne, a z tego powodu "ciekawe" wiadomości rozsyła w świat. Mamy przed sobą kilka numerów tej "Rosty", bo tak się nazywa ów biuletyn, i pragniemy czytelnikom choć kilka telegramów z niej podać, aby nabrali wyobrażenia, jak należy ocenić tak zw. „telegramy"; do których przedewszystkiem zwraca się przeciętny czytelnik gazet, jako do źródeł prawdy.

Przedewszystkiem cytujemy kilka z nich, które przedstawiają ciągły rzekomy wzrost i rozwój materyalny Rosyi i jako kraj mimo wojny, siódmy już rok prowadzonej i wojny domowej, mlekiem i miodem płynąć poczynający.

Oto co czytamy:

"Crystyania 20. sierpnia Rozbudowa społeczeństwa komunistycznego. Z Moskwy donoszą pod datą 19. b. m. Stowarzyszenie konsumentów przesłało wniosek do Rady komisarzy ludowych, by wprowadziła bezpłatny rozdział chleba między całą ludność, tak jak to dzieje się już w stosunku do dzieci. — Jeśli urzeczywistnimy to raz z chlebem, to sprawa z innymi artykułami żywności pójdzie już łatwo. W ten sposób znajdujemy się już blisko przed zniesieniem systemu pieniężnego, co też ma i ogromne znaczenie dla wychowania mas w duchu komunistycznym.

Chrystyania 20. sierpnia. Komisaryat dla wyżywiania ludności, ustanowił wysokość kontyngentu zboża, jarzyn i nasion, które poszczególne gubernie mają oddać do rozporządzenia państwa. W ciągu roku 1921 ogólna ilość zapasów zbożowych i karmy dla bydła będzie wynosiła 456 milionów pudów.

Chrystyania. Z Moskwy donoszą: Okres organizacyi jest zakończony. Wyżywienie robotników uregulowane. Można się tedy spodziewać, że produkcya wzrastać zacznie w szybkim tempie.

Z Moskwy donoszą: Od jakiegoś czasu średni włościanie zaczynają też pojmować korzyści gospodarki kolektywnej i masowo przystępują do gospodarstw komunistycznych.

Z Moskwy donoszą: "Ekonomiczeskaja żizn" poświęca osobny artykuł normalnemu i regularnemu postępowi który wykazuje produkcya antracytu w zagłębiu donieckiem. Produkcya, która w styczniu wynosiła 14 milionów pudów, w czerwcu 25 i pół, w lipcu przekroczyła 26 milionów pudów. Przeciętna produkcya jednego robotnika w ciągu tygodnia wynosiła w maju 33 pudów, w czerwcu więcej niż 50. Ten sam organ donosi, że w Syberyi wydobyto w pierwszej połowie r. bieżącego 29,388.000 pudów, czyli około pół miliona ton węgla ... o 4 miliony pudów więcej, niż w tym samym okresie czasu r. 1910.

Natomiast nadchodzą się z Polski wiadomości przerażające. Głód ..., brak mąki, ziarn; rewolty, krach bankowy i t. d.

A teraz tyle z haseł "wyzwoleńczych" bolszewików, odpowiadających jota w jotę wyzwoleńczym wyprawom naszych militarystów na Moskwę...

Odezwa Trockiego.

Chrystyania. W sierpniu.

Do Warszawy! oto ostatnie słowa rozkazu Trockiego: Do Warszawy, nie to nie jest stare wezwanie rabusiów, którzy obsadzić chcą obcą ziemię i ujarzmić naród obcy. To wezwanie do pomocy dla braci proletaryuszy! W słowach tych dźwięczy niewzruszone przekonanie o sprawiedliwości własnej sprawy i pewności co do obranej drogi. Na ostrzach bagnetów naszych(!) chcemy przynieść dręczonym braciom polskim promień naszego czerwonego słońca. Nie ufność we własne siły, lecz trzeźwe obliczenie sił naszych popieranych przez proletaryat międzynarodowy daje nam wiarę w potęgę rosyjskiej armii czerwonej i prawo do powtarzania okrzyków: do Warszawy!..

Czyż nie jest to w najlepszym razie obłęd... na ostrzu bagnetów i ... narodowi "ideały" wolnościowe, depcąc przytem jego niepodległość?

Mimochodem

SPROSTOWANIE BŁĘDU DRUKARSKIEGO.

Czytelników naszych przeprosić musimy za błąd drukarski, który wkradł się do artykułu naszego. Miało być „Dwie koncepcye endeckie" a wydrukowano „Dwie koncepcye angielskie". Gdyby to były przynajmniej, zamiast endeckie, wydrukowali: francuskie.

Koncepcye bowiem endeckie nigdy nie są własnego wyrobu. Endecy w swej polityce opierają się na „Sprzymierzonych", a z pomiędzy nich na tym z członków ententy, który w danej chwili najreakcyjniejszą politykę prowadzi.

Tym razem francuska burżuazya i francuscy drobnomieszczanie, opętani obłędnym wprost strachem przed Niemcami i bolszewikami i z nimi to radziby wojnę prowadzić aż do „ostatniego Polaka", a do swego „zwycięstwa". Zwycięstwem zaś nazywaliby przewrót w Rosyi w duchu carskiej Rosyi, od którejby mogli dostać z powrotem wypożyczone ongiś carskiej Rosyi miliardy na „uśmirjenie wszelkiej kramoły", a raczej polskiej w pierwszym rzędzie.

Z tych „koncepcyi" rodzą się „rady" francuskich przyjaciół, byśmy dalej walczyli z bolszewikami, co nie przeszkadza im wnet po takiej radzie nas ostrzegać, abyśmy nie przekroczyli Polski „etnograficznej". Z tych „rad" zaś w prostej linii płynie dwoistość koncepcyi endeków, wyrażająca się w żądaniach „rychłego pokoju" i „walki do upadłego".

—•••—

RUCH REWOLUCYJNY WE WŁOSZECH.

RZYM. (Pat.) 5. września. Havas. Robotnicy zajęli arsenał w Wenecyi oraz fabryki metalurgiczne, we Florencyi, Liwornie i Piazenzy.

RZYM. (Pat.) 5. września. Havas. Rozruchy robotnicze obejmują wszystkie centrale przemysłowe W Neapolu przyszło do krwawych starć.. W Genui na 2 statkach stojących w porcie na kotwicy wywieszono czerwone chorągwie.

—•••—

Komitet obrony państwa przeciw wichrzeniom endeckim.

Z prezydyum ściślejszego KOP w Krakowie. Dnia 3 bm. odbyło się posiedzenie prezydyum ściślejszego KOP, na którem po dyskusyi powzięto następujące uchwały:

1. Prezydyum KOP, **potępiając wszelką kampanię przeciw Naczelnikowi państwa jako szkodliwą w tej chwili dla dobra państwa,** zwoła w powyższej sprawie osobne posiedzenie;

2. ze względu na ciężkie położenie Lwowa uchwalono wypłacić komitetowi lwowskiemu obrony państwa kwotę 500 000 mp. na ekwipunek ochotników.

—•••—

Masowa demonstracya niemieckich socyalistów przeciw bolszewizmowi.

BERLIN. 6 września. Z kół parlamentarnych niem. socyalistów większości donoszą, że większościowy zespół z partyą niezależnych (!) planują urządzenie masowej demonstracyi, skierowanej przeciw rządom bolszewickim w Moskwie.

Przez zniesienie prawa zgromadzeń, wolności prasy, strejku, oraz przez deportowanie demonstrujących albo strejkujących robotników do obozów koncentracyjnych utracili moskiewscy terroryści na zawsze możność nazywania się socyalistami.

Niemieccy robotnicy spodziewają się, że do ich demostracyi, która odbędzie się w całem państwie, przyłączy się także klasa robotnicza zagranicą.

—•••—

Walki litewskie i łotewskie?

WIEDEŃ 6. września (Pat.). B. K. z Moskwy. Wedle doniesień z Płoskirowa przyszło obecnie do potyczek między wojskami litewskimi i łotewskiemi na granicy litewsko-łotewskiej obok Ostrowa. Ma granicy ściąga się znaczne posiłki litewskie.

—•••—

Na marginesie.

Słowopolscy rycerze.

Najnowszy fejletonista „Słowa Polskiego" katolicko-liryczny wieszcz bombastycznego słowa, pan S. M., gniewa się na „Dziennik Ludowy", za to, że mieliśmy odwagę napiętnować wydrukowany w „Słowie" fejleton, jako utwór, przypominający dziwnie czasy średniowiecznej umysłowości i nie licujący z duchem XX-go stulecia.

Zaiste! Żałujemy szczerze, że niepotrzebnie ściągnęliśmy na siebie gniew, ozdobnie mówiącego liryka ze „Słowa Polskiego", bo walkę z wiatrakami słowopolskimi uważamy za zupełnie bezcelową, choćby dlatego, że trudno wymagać od pisma, które od artykułu wstępnego do „wiadomości bieżących" idzie z duchem czasu Torquemady, aby dawało fejletony, w których odzwierciadlałaby się choćby kłamana kultura XX wieku.

Ale co najkomiczniejsze w tem wszystkiem, to owo paradoksalne zestawienie osoby pana S. M., ze sprawą, której podjął się bronić w imię „zagrożonego chrześcijaństwa"!..

Autor znanego wierszyka pt. „Ojcze nasz", w którym obecny fejletonista „Słowa Polskiego" dopuścił się swego czasu zwykłego bluźnierstwa przeciw religii katolickiej — na co zresztą w zbyt dosadny sposób zareagowano, przemienia się teraz na chlebie słowopolskim w ultra-katolickiego obrońcę zagrożonego katolicyzmu", piszącego ze łzami w oczach następująco: „Jesteśmy bowiem katolikami i drukujemy utwór, którego autor w rzewnie czystych (ach!), a artystycznie szlachetnych słowach uczcił Matkę Boską Zielną".

Aż na płacz się zbiera, czytając słowa liryka słowopolskiego!..

O, panie S. M. — to nie chyci!

Arcybiskup Bilczewski pamięta jeszcze bluźnierczy „Ojcze nasz" i nie da się tak prędko przebłagać. Trzeba będzie pójść naprawdę do Kanossy!...

Zdaje się, że i w Komisyi teatralnej, to „nawrócenie" nie wiele pomoże, bo na razie p. Tarasiewicz zostaje przy dyrekturze teatru lwowskiego, więc pocóż się stroić w piórka, w których ci nie do twarzy?...

Jeśli zaś liryczny fejletonista słowopolski ma pewne podejrzenia, że autorem notatki w „Dzienniku Ludowym" jest towarzysz „potykający się gramatycznie", z czego wieszcze odgaduje jego „wyznanie" — to radzi będziemy, jeśli pofatyguje się kiedyś do naszej redakcyi, gdzie przekona się, że piszący te słowa posiada autentyczną metrykę chrztu, tak potrzebną we Lwowie, aby nie być obrzuconym błotem i wyzwiskami z czarnosecinnego repertuaru istinno-bogoojczyzniano-narodowego „Słowa Polskiego".

Sigma.

—•••—

JAK NIEMCY GOSPODARZĄ W BYŁYCH TERENACH PLEBISCYTOWYCH.

TORUŃ 5. bm. "Gazeta Toruńska" donosi, że z b. terenów plebiscytowych nadchodzą coraz groźniejsze wiadomości. W Malborgu wydalono ze służby wszystkich urzędników Polaków. Na zebraniu 21. z. m. postanowiono wypędzić z Malborga wszystkich Polaków bez wyjątku, pozostawiając im na to czas do 25. z. m. Dnia 26. z. m. napadli Niemcy w Dzwierzatach (Nenstgut) państwo Kambrodzkich i Przybyłków, gdzie tłum znęcał się w niesłychany sposób nad Polakami. Kazano im klękać i całować sztandar niemiecki i żądano od nich aby w przeciągu 4 tygodni przenieśli się do Polski. Jeśli jednak ktoś chce wyjechać, ściga się go niemożliwymi podatkami, konfiskuje meble, a nawet żąda się połowy majątku jako kaucyę. Najwięcej prześladowani są księża katoliccy, których Niemcy lżą i biją zmuszając do opuszczenia parafii.

—•••—

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ:

Qousque tandem?

Z poważnych sfer ukraińskich otrzymujemy następujący artykuł:

W dniach ostatnich prawie wszystkie dzienniki polskie przyniosły rewelacye, o ruchach chłopów ukraińskich w Galicyi wschodniej Były one lokalne. Ograniczyły się rzec można do dwóch centrów. Południowa Skolszczyzna z operetkowym występem Dra Bekiesza i proklamowaniem ukraińsko - galicyjskiej sowieckiej republiki i górskie powiaty huculskie prawdopodobnie Kołomyja - Kosów z akcyą byłego generała ukr. armii Krausa, w jakiej znać rękę dyktatora zachodniej ukrainy Dra Petruszewicza. Obie akcye nie wyszły po za ramy miejscowe. Bekiesz potrafił zorganizować pewnego rodzaju bandę, złożoną z nieodpowiedzialnych elementów, zawsze chętnych do rabunku, w czem przydały mu się bardzo związki familijne, ponieważ osobiście pochodzi ze Skolszczyzny i na tym terenie działał za czasów zachodniej ukr. Republiki. Kraus natomiast poprowadził swą akcyę w innym kierunku. Dawny kapitan austryacki zaciągnąwszy się do służby ukr. Narodowej Republiki zdołał swym sprytem wyrobić sobie pośród niekrytycznych ukraińskich sfer markę strategika, tak, że podczas walk polsko-ukraińskich na gal. terenie, zdobył sobie jedno z wybitnych kierowniczych miejsc przy komendzie — jak się zdaje, — południowych sił armii galicyjskiej, której zadaniem było przełamać linię Lwów Przemyśl i bronić zagłębia naftowego. Rozbity w połowie maja z. r. przebywszy odwroty za Zbrucz, wypłynął ponownie na Naddnieprzańskiej Ukrainie. Objąwszy komendę 3-go gal. korpusu prowadzi akcyę w rejonie Wapniarki, w kierunku na Odessę. Przerzucony z częścią swego korpusu na północ, z końcem sierpnia z. r. wraz z Naddnieprzańskiemi wojskami wkracza do Kijowa i stoi w tej chwili u szczytu sławy. Równocześnie jednak od strony Darnicy i Browarów, wkraczają do Kijowa, wojska "dobrowolnej armii Denikina, pod komendą generała Bredowa. Przychodzi w Kijowie do potyczek między Naddnieprzańcami a Bredowcami. Kraus trzyma się w rezerwie i wdaje się w pertraktacye z Bredowem, skutkiem których wycofuje się po za Kijów. Nie wiadomo, jakie wtedy motywy powodowały Krausem, strategiczne, czy też osobiste. W każdym razie posądzano go o zdradę, że w takim momencie opuścił Naddnieprzańców, że jako Niemiec z Niemcem Bredowym zdradził ukraińską sprawę a gal. soc. demokraci, w organie byłego min. dla spraw galicyjskich w gabinecie Mazepy, Wityka "Hałyckyj Hołos" gwałtownie za to jego i jego opiekuna Dra Petruszewicza atakowali. W zaprzedaniu armii galicyjskiej przez generała Tarnowskiego, "dobrowolców" i rzucenie jej w objęcia carskiej Rosyi Kraus grał wybitną rolę. Za bolszewików usunięto go z gal. armii a on obawiając się odpowiedzialności, krył się w koloniach niemieckich koło Odessy, wraz ze swymi kilku adjutantami, po porzuceniu zaś przez galicyjską armię bolszewików i rozbrojeniu jej przez wojska polskie, wypłynął przy generale Pawlence, objął jakąś komendę i nadużywszy jego zaufania, zdołał skupić przy sobie pewien oddział wojska, składający się z najróżnorodniejszych elementów, a wykonując plany swego wiedeńskiego patrona, starał się iść bolszewikom na rękę i wywołać powstanie we wschodniej Galicyi, czyniąc na tyłach polskiej i sojuszniczej ukraińskiej armii dywersye.

Oba plany nie udały się. Akcyę Bekiesza i Krausa zlikwidowały wojska polskie i ukraińskie. Powstania nie zdołano wywołać. Chłop ukraiński we wschodniej Galicyi nie dał się obałamucić ani bolszewikom, ani politykom emigracyi, nie posłuchał nawet "Wperedu", jawnie już obecnie bolszewizującego i jako masa nie dał się popchnąć do rozlania nowego potopu krwi. Taką postawą chłop dał dobrą odpowiedź swoim nieproszonym opiekunom i czynem zadokumentował, że polityki ich nie chcą i jest mu ona wstrętna. Nauczył się z doświadczenia, ile im można wierzyć i wita obecnie jak zbawienie wojska polskie, niosące ład i porządek. A choć awanturnicze próby, wywołania na polskich tyłach powstania czy to o charakterze bolszewickim, czy narodowym rzeczywiście [illegible], jak z powyższego widać [illegible] miejsce choć zdarzały się tu i ówdzie lokalne rabunki, co zresztą i w Polsce rdzennej można było obserwować i choć wszystko to pociągnęło za sobą i pociąga krwawe represye i więzienia, to nie mniej, wszelka nadzieja prowokatorskich ukraińskich czynników, licząca na powstanie masy, runęła.

* * *

Dla nas nie było już przed kilku tygodniami tajemnicą, co się święci, ale stwierdzić należy, że byli też wśród gal. ukr. społecz. ludzie, którzy w kraju całą siłą pary pracowali w kierunku zorjentowania i ostrzeżenia galicyjskiej inteligencyi i chłopa, ażeby nie dopuścili do zbrojnego wystąpu przeciw Polakom, wiedząc, że występ taki nie może dla nas przynieść żadnej korzyści a napewno przyniesie nieobliczalne szkody. Nie czas dzisiaj wyjaśniać, jak to robiono, w jakim kierunku i kto to robił, ale fakt, że robota ta odniosła skutek.

Dzisiaj wobec już znanych faktów, można wyjawić, że akcya bolszewicka w Galicyi wschodniej i zbrojne powstanie gwoli jej, popierała ukr. emigracya w Pradze. Zjawił się tam Mirosław Siczyński który ad hoc przyjechał z Ameryki — zjawili się równocześnie wysłannicy Litwinowa, którzy sypnęli bolszewickiem złotem. Zdołano opętać część korpusu oficerskiego dawnej ukraińskiej t. zw. czesko - słowackiej brygady, ludzi, którzy ongiś odcięci podczas polskiej majowej ofenzywy z. r. od gros gal. armii ukr. musieli przejść Karpaty, przez Czechów zostali konfinowani, jednak byli tam traktowani z wiadomych powodów bardzo liberalnie od rządu Petruszewicza dostawali sute zaopatrzenie. Ci "Kriegsmaturanci" którzy wygodnie sobie żyli i nie mieli nic więcej do roboty, jak tylko politykować w chwili gdy ich bracia, reszta gal. ukr. armii krwawiła się w ciągłych bojach na Naddnieprzu, kiedy kwiat ukr. inteligencyi w korpusie oficerskim ginął — po szpitalach przez zakaźne choroby dziesiątkowany, kiedy setki Galicyan za Zbruczem padły ofiarą bolszewickich czerezwyczajek, prowadzili swą zaściankową politykę, kultywowali ideę rewanżu na Polakach i oryentacyę bolszewicką. Dla nadania jej firmy zjawił się Siczyński, dawny "narodowy" bohater, który zrzekł się dobrowolnie aureoli bohaterstwa w chwili, gdy uciekał z więzienia w Stanisławowie, nie oglądając się przytem poza siebie, czem skazał na głód, nędzę i więzienie kilku więziennych dozorców i ich rodziny, później dostatnio żył w czasie wojny w Ameryce i obecnie zjawił się, by nimbem męczeństwa opromienić praską akcyę. Zapomniał jednak niestety, że wojna światowa i ostatnie lata dały tyle przykładów innego bohaterstwa, że aureola męczeństwa spaliła na panewce, i że nazwisko "Siczyński", nie zdoła już wywołać rozruchu.

Akcya praska mimo finansowania jej przez Litwinowa, który swoją drogą chciał tych anachronistów poszyć w durnie nie udała się a jej tak marny epilog, jak banda Bekiesza, musiał zdyskredytować ją nawet w oczach bolszewików.

Innego rodzaju taktykę prowadził Dr. Petruszewicz i jego lwowscy adherenci z "Hromadśka Dumka" na czele. Łudzili społeczeństwo konferencyami w Londynie, korzystnem załatwieniem sprawy wsch. Galicyi a równocześnie patronowali Krausowi. Było im wszystko jedno — którędy ruch się zwróci, — byle tylko mieć atut w ręku, że administracya polska w kraju jest przez chłopa niecierpiana i znienawidzona tak, że musi się on przeciw niej orężnie bronić. Nie obliczyli jednak tego, że obok nich działa grupa praska, że ona także dla swych celów szuka poparcia w kraju, i że akcya jej zwróci się przeciw nim. Dzisiaj gdy to spostrzegli umywają ręce, bo wiedzą, że obie te awantury podetną im już i tak zaszargany kredyt za granicą, i że w końcu nikt z nimi mówić nie będzie. W tej ciężkiej sytuacyi chwycili się aż odgrzewanego sposobu, scharakteryzować ruchy na Podkarpaciu jako robotę prowokatorów użytych do celu przez Polaków. Prawda jednak wypłynęła jak oliwa na wierzch i dlatego sytuacya ich nie jest godną zazdrości.

A w końcu słowo o "Wperedzie" t. zw. socyalistycznym organie ukr. Ten zajął już obecnie jawnie zdecydowane bolszewickie stanowisko. Ideę "radianśkij Ukrainy" propaguje się już [illegible]ło na łamach tego pisma. Oddaje ono nawet za tą cenę wspaniałomyślne przebaczenie rzekomej polonofilskiej polityki wszystkim tym, co ją prowadzili lub prowadzą. Jawny ukłon w stronę Petlury. Równocześnie zaś napada "Wpered" ukraińską armię Pawlenki w tak bezwstydny i ordynarny sposób, że przypisuje jej pogromy żydowskie w Galicyi wschodniej. Cel podwójny: jeden niszczyć jeszcze to, co jawnie dotąd reprezentuje demokratyczną Ukrainę przed światem, a drugi zaskarbić sobie łaski żydowskiego społeczeństwa żyrowaniem się, jako jej obrona. Na szczęście polskie dzienniki zdemaskowały już tą niecną a zbrodniczą robotę, wyjaśniwszy fakt, że pogromy żydowskie pozostają właśnie w związku z akcyą Krausa, i że zapisuje się je na konto armii Petlury wyłącznie w tym celu by podciąć jej powagę i dobre imię w oczach ukraińskiego społeczeństwa, zdemaskowały w ten sposób krecią robotę "Wperedu". Do panów Dra Lwa Hankiewicza, moralnego inicyatora obecnej polityki "Wperedu", jakie sobie zasłużył rozbiciem polsko - ukr. pertraktacyi we Lwowie w listopadzie 1918, denuncyowaniem swych kolegów zawodowych przed polskiemi władzami za fachową pomoc udzieloną ukr. jeńcom wojennym na Jałowcu w celu wydobycia ich w łagodny sposób z niewoli, dodał nowe, które niewątpliwie nietylko przez społeczeństwo, ale i przez władze polskie będą należycie w swoim czasie, zapewnie ocenione.

Maska spadła. Nim całe ukraińskie, galicyjskie społeczeństwo będzie mogło to uczynić, mamy obecnie prawo zapytać tych wszystkich, co taką politykę prowadzą, dokąd wiodą swój naród i jaki koniec będzie tej ich zbrodniczej polityki? Czy mają oni jeszcze tyle czelności, ażeby na skórze znękanego wsch. galicyjskiego chłopa prowadzić jeszcze dalsze eksperymenta, pchać go na śmierć i zapełniać ludem ukr. ponownie więzienia? Czy pojmą to oni, że sprowadziwszy na niego, całe morze nieszczęścia, zapełniwszy nim austryackie i polskie koncentracyjne obozy i kryminały, pozbawiony przez swą niepoczytalną polityką setki ludzi pracy i chleba, wytrzebiwszy dziesiątki tysięcy swej młodzieży i inteligencyi, będą musieli niedługo już przyjąć przed światem i swojem społeczeństwem, na siebie odpowiedzialność za to wszystko? Jaką oni dadzą odpowiedź tym, których sprowokowali do rabunków i zbrojnych ruchów, a którzy obecnie skutki ich polityki krwawo płacą? Czem zapłacą oni za łzy, krzywdę i poniewierkę tych wdów i sierot, którym zabrali mężów i ojców? Czy nie lękają się głosu swego narodu, który kiedyś napiętnuje ich jak swych największych wrogów i krzywdzicieli?

Nam odpowiedź przedstawia się jasno

Ci ludzie nie wezmą za to na siebie odpowiedzialności. W chwili kiedy setki ludzi sprowadzone nimi na manowce, padają ofiarą ich polityki, giną męczą się i w obawie kary, jak dziki zwierz, kryją się po lasach, kiedy setki inne nie mają co włożyć do ust, dziesiątkowani przez głód i nędzę, oni będą i nadal, dopóki starczy pieniędzy z nieczystych źródeł, prowadzić dalej w kraju i zagranicą swoją karkołomną politykę i dalej mącić narodową kadź

Ale niech pamiętają, że Nemezis „nierychliwa, ale sprawiedliwa".

—•◆•—

Ogłoszenie Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.

Sprzedaż chleba.

Na kartki chlebowe Nr. 5. sprzedawany będzie chleb o wadze i cenie dotychczasowej, jednak zawierający 30 proc. mąki białej amerykańskiej i wypiekany na drożdżach.

P. T. Publiczność zechcą przeto przy zakupnie chleba na kartki Nr. 5. w okresie od 8. do 14 września 1920 włącznie zwrócić uwagę na to, że chleb w tym okresie ma być jaśniejszy niż dotychczas.

Celem wykupna asygnat na chleb wzywa się Pp. Kupców rejonowych dziel. I, II, III, IV i V, by zgłosili się w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym dnia 7 września we wtorek, Pp. Kupców rejonowych dziel. VI, Zarządców Konsumów i Zakładów dnia 8. września w środę.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

...niferowaniu przez Ministerstwo sprawy kosztów transportów kolejowych i kołowych oraz innych przy dostawie zbóż, — by rząd wniósł na Radę Obrony Państwa wniosek o wprowadzeniu sekwestru na wszystkie ziemiopłody! — by wprowadzony został na terenie całego państwa jednolity procentowo przemiał zboża. Jednogłośnie poparto wniosek w sprawie udzielenia jaknajwydatniejszej pomocy rolnikom poszkodowanym przez działania wojenne, przedewszystkiem w kierunku umożliwienia im dokonania zasiewów jesiennych (siła pociągowa, nasiona etc.). P. wiceminister Zaborowski oświadczył, iż sprawa dostarczenia rolnikom sprzężaju stoi w bardzo dobrej drodze dzięki porozumieniu się Ministerstwa Rolnictwa z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Uruchomione zostały już komisye, których zadaniem jest wydzielanie zbędnych dla wojskowości koni, celem dostarczenia ich rolnikom.

Bitwa pod Zamościem.

Wielka bitwa z armią Budiennego dobiegła końca. Bitwa ta toczyła się na bardzo szerokiej przestrzeni, i niektóre części całej masy kawaleryi nieprzyjaciela zdołały się przedrzeć na wschód. Tem niemniej klęska Budiennego jest bardzo wielka, straty w materyale wojennym bardzo duże, straty zaś w zabitych i rannych niezwykle ciężkie.

Zadaniem Budiennego było przerwanie naszego frontu pod Zamościem, a tym samym rozerwanie łączności pomiędzy dwoma skrzydłami jednego wielkiego boju. W tym celu Budienny łącznie z operującą z nim stale piechotą wysunąwszy się ze wschodniej Małopolski pomaszerował na północ, następnie zaś z rejonu Hrubieszowa rzucił się prosto na zachód, — na Zamość. Szósta dywizya jazdy Budiennego obeszła Zamość, starając się wziąć to miasto nie od wschodu, lecz od tyłu, a mianowicie od strony zachodniej i północnej.

Tu wywiązały się bardzo zacięte walki z załogą Zamościa, w której przodował znakomicie nasz 31 pułk piechoty. Na południe od Zamościa mniej więcej w połowie drogi między tym miastem a Tyszowcami ustawiła się 11-ta dywizya nieprzyjacielskiej jazdy bezpośrednio przed Zamościem, gotowała się do skoku 4-ta dywizya Budiennego, pod Komarowem stanęła 14-ta dywizya wspomagana jeszcze jedną brygadą wyborowej jazdy czerwonej. Tak więc na małym stosunkowo odcinku, skupiła się wielka ilość kawaleryi w postaci pięciu dywizyi jazdy wspomaganej lekką i ciężką artyleryą.

Walka rozpoczęła się od ataku na Zamość. W związku z tym atakiem rozpoczęły się szybko ruchy naszych oddziałów, dążących w planowym manewrze od północy, od południa i od północnego zachodu.

Od północnego zachodu z rejonu Krasnostawu uderzył na czele swej dywizyi generał Żeligowski rozbijając pierścień nieprzyjacielski około Zamościa.

Równocześnie niemal z tem uderzeniem spadły na bolszewików od południa wojska generała Stanisława Hallera. Wojska te rozgromiły 11-tą dywizyę bolszewickiej jazdy. W tym samym czasie od strony Sokala prosto przez Tyszowce na Komarów maszerował forsownemi marszami na czele swej grupy jazdy pułkownik Rummel. Tak więc nieprzyjaciel dostał się pomiędzy trzy nasze uderzenia od zachodu i od południa.

W łączności z bitwami, które się wywiązały na południowy wschód od Zamościa, wywiązała się nowa walka z grupą pułkownika Żymirskiego, który szedł ku nieprzyjacielowi od północy przez Grabowiec. Jazda Budiennego została w wielu miejscowościach pobita, mimo wielu szarż i wielu rozpaczliwych wysiłków przedsiębranych bardzo energicznie. Bez przesady można powiedzieć, że oprócz wielkich strat w artyleryi, utracił nieprzyjaciel conajmniej jedną trzecią swych sił w zabitych i rannych.

Państwowa Rada Aprowizacyjna.

Dnia 1 września r. b. pod przewodnictwem pana ministra aprowizacyi odbyło się w Warszawie posiedzenie P. R. A.

Szef sekcyi Ligowski zdał sprawę z działalności ministerstwa komentując wydane już na podstawie ustaw o aprowizacyi na rok gospod. 1920/21 i w walce z lichwą i spekulacyą rozporządzenia, oraz podał do wiadomości, iż ministerstwo w związku z obecnym stanem gospodarczym państwa, opracowało rozporządzenie, dozwalające sprzedawania z wolnej ręki pszenicy i żyta tym tylko gospodarstwom rolnym, które dostarczyły całkowity kontyngent wyłącznie w tych ziemiopłodach. Rozporządzenie to zostało zatwierdzone przez Radę ministrów i przeszło już pod obrady Rady Obrony Państwa.

Następnie, przechodząc do sprawy cen na ziemiopłody w okresie od 15 września 1920 r. do 1 stycznia 1921 r. zabrał głos pan minister i przedstawił stan i horoskopy aprowizacyjne na bieżący okres gospodarczy. Ogólny stan jest niepomyślny i wymaga zastosowania daleko idących środków w celu oszczędnej i racyonalnej gospodarki. Stan ten spowodowany został bardzo złym urodzajem zbóż chlebowych, a przedewszystkiem żyta całego państwa, nie wyłączając Poznańskiego i Pomorza; po 2) bardzo poważnem jest zniszczenie wszystkich niemal ziem leżących po prawej stronie Wisły wskutek działań wojennych. Obecnie wszelkiemi siłami dążyć należy nie tylko do dostarczenia chleba ludności, ale i umożliwienia rolnikom zarówno większym, jak i mniejszym poczynienia zasiewów jesiennych. P. minister podkreślił, iż obrazuje stan aprowizacyjny kraju w tym celu, by P. R. A. stan ten dokładnie sobie uprzytomnił. Stan obecny jednak, wywołany przez czynniki niezależne od produkcyi, nie powinien wpłynąć na uchwały jakie Rada powezmie

w sprawie cen.

Z obszernej dyskusyi nad tą sprawą wyłoniły się 3 wnioski: 1) by pozostawić bez zmiany ceny dotychczasowe, 2) by zniżyć cenę, pszenicy i żyta o 50 marek na ctr. metr., 3) by obniżyć ceny do 500 mk. za cet. metr.

Żaden z tych wniosków nie uzyskał większości, w obec czego p. minister oświadczył, iż Ministerstwo aprowizacyi określając ceny na nadchodzący kwartał weźmie pod uwagę motywy przytoczone podczas dyskusyi. Po rozważeniu sprawy cen rozgłaszano wolne wnioski. Uchwalono: wniosek posła Potockiego o ponownem

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Spraw Wewnętrznych do ust. o świadczeniach wojennych rzeczowych z 11. kwietnia 1919 r., rozporządzenia Min. Spraw Wojskowych i Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie wprowadzenia obowiązków świadczeń wojennych z 29. kwietnia 1919 r., nadto też na zasadzie art. 1. rozporządzenia Rady Obrony Państwa, z dnia 15. lipca 1920 r. o wydawaniu bezpośrednich nakazów rekwizycyjnych przez władze wojskowe (Dz. ust. Rzp. P. Nr. 6..) zarządza się na całym obszarze D. O. Genu Lwów rekwizycyę wszelkich przyborów telegraficznych jak: polowe aparaty telefoniczne, brzęczykowe i induktorowe, magneto - telefony, polowy kabel 1,5 i 0.75 drut telefoniczny, wkładki mikrofonowe do polowych aparatów, polowe aparaty telegraficzne i t. p. na rzecz Armii.

Wszystkie zatem osoby fizyczne jakoteż prawne (wyjątek stanowią instytucye administracyi państwowej) wzywa się do ustnego lub pisemnego zgłoszenia w Wydziale IV. Sztab. Referat łączności D. O. Genu Lwów, plac Bernardyński l. 6. w przeciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia, wyżej wymienionych przedmiotów w ich posiadaniu się znajdujących, a to pod rygorem kar z art 15. ust. o rzeczowych świadczeniach wojennych z dnia 11. kwietnia 1919 r. Dz. Praw Nr. 32.

Za zarekwirowane przedmioty wypłata nastąpi wedle faktury o ile strona interesowana takową przedłoży, w przeciwnym razie wedle oszacowania.

Szwajcarscy socyaliści a III. międzynarodówka.

BERNO, 4. września. (Szwajcarska Aj. Tel.) Wydział wykonawczy szwajcarskiej partyi soc. demokratycznej przyjął wszystkimi głosami przeciw jednemu oświadczenie w którym wzywa się centralny komitet, aby cofnął swą uchwałę, dotyczącą przystąpienia do III. międzynarodówki, ponieważ warunki postawione przez kongres moskiewski są nie do przyjęcia.

Z ruchu robotniczego.

Związek pracowników kelnerskich we Lwowie, ostrzega P. T. Publiczność aby przy płaceniu rachunków w lokalach publicznych nie uwzględniali **dopisywania procentów** gdyż procent wypłaca właściciel danej firmy. Zarząd.

Walne Zgromadzenie
Związku Murarzy i Cieśli

odbędzie się dnia 8-go września b. r. o godz. 10-tej rano przy ul. Ciłowej 6.

z następującem porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie kasowe i czynności Zarządu.
3) Udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
4) Wybory nowego Zarządu.
5) Wnioski.

Przewodniczący: Jan Tomaszek. Sekretarz: Stanisław Bednarski.

Konkurs.

Intendantura O. Gen. Lwów zapotrzebowuje większą ilość gotowych sort i materyałów z natychmiastową dostawą.

1] Gotowe płaszcze, bluzy i spodnie bez względu na kolor, któreby jednak nadawały się do użytku wojskowego.

2] Sukno i podszewkę bez względu na kolor, któreby się nadawały do wyrobu mundurów wojskowych.

3] Gotowe silne trzewiki, względnie skórę juchtową.

4) Przybory szewskie i krawieckie jak n. p. młotki, cęgi, gwoździe, nici i t. d.

Oferty z próbkami, względnie wzorami uprasza się przedkładać w Intendanturze O. Gen. Lwów — Wydział mundurowy, ul. Ochronek 4.

Za zgodność: Stachiewicz, por. w. r. Za szefa intendantury: Dąbrowski, pułk. w. r.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.